Nr. 25. 24. Czerwca. 1865.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla**, **Majera**, **Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, pod zarządem *T. Szczurkowskiego*. Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Treść: Krótki opis nieoznaczonéj dotąd wysypki pęcherzykowéj, uważanéj w Szpitalu krakowskim ś. Ducha, z dołączeniem niektórych uwag, skreślił Dr. *Antoni Rosner*. (Ciąg dalszy). — O gorączce powrotnéj (febris recurrens, relapsingfever) panującéj nagminnie w Kamieńcu w końcu 1864 i na początku 1865 r. podał Dr. *Józef Rolle*. (Ciąg dalszy)— Pogląd na ruch i postęp w zdrojow. krajow. podczas pory zdrojowéj 1864 etc. skreślił Dr. *Wł. Sciborowski*. (Ciąg dalszy). — Wyciągi: *Duchenne* (de Boulogne) syn: O porażeniu zanikowém tłuszczowém dzieci. — Rozmaitości: Zamianowanie professora medycyny rządowéj w Uniw. Jagiell. prosektorem sądowym w Krakowie. — Ruch gości zdrojowych w Krynicy. — Uzyskany stopień Doktora. — Nekrologia. — Uwiadomienie redakcyi.

KRÓTKI OPIS
nie oznaczonéj dotąd
WYSYPKI PĘCHERZYKOWÉJ
uważanéj w szpitalu krakowskim ś. Ducha z dołączeniem niektórych uwag,

skreślił

Dr. Antoni Rosner,
docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Ciąg dalszy).

Wzgląd jednakże, że pęcherzyki a następnie krosty w obu przypadkach nie powstały z przeobrażenia się guzków, jak to zazwyczaj u kiłowych bywa, że w obu przypadkach prócz krost nie miałeś innéj formy wysypki (plam, guzków), a wielokształtność (*polymorphia*) należy, jak wiadomo, do znakomitych cech wysypek kiłowych, — daléj: brak jakiéjkolwiek zmiany kiłowéj w innych narządach (jak w gruczołach limfatycznych, błonach śluzowych lub układzie kostnym), a nakoniec przebieg i przeobrażenie się szybkie tych krost i zachowanie się w tych miejscach skóry nie okazującéj nigdzie owrzodzenia, najmniejszéj utraty chociażby powierzchownéj tylko warsty skóry; nakazywała wysypkę w obu przypadkach wykluczyć ze rzędu wysypek kiłowych.

Po usunięciu tak znacznego pocztu wysypek zdawałoby się rzeczą łatwą umieścić naszą wysypkę w rzędzie jakim wysypek zwykłych. Mając formę pierwotną téj wysypki tj. pęcherzyki, tak wybitną, spodziewałem się najłatwiéj osiągnąć cel posiłkując się systemem podziału sztucznym Willana, uwzględniającym przeważnie formę wysypki — systemem przyjętym przez najznakomitszych dermatologów francuskich i angielskich.

Między różnorodnemi cierpieniami, połączonemi w jednę rodzinę a to jedynie z powodu ukazania się w przebiegu tych cierpień pęcherzyków, dwie tylko znalazłem, nad któremi wypadało się bliżéj zastanowić tj. wyprysk (*ekzema*) i liszaj pęcherzykowy (*herpes phlyctaenodes*), o innych cierpieniach pęcherzykowych, jak o ospówce, świerzbie, o potówkach mowy być nie może.

W obu przypadkach powstały, jak przy wyprysku, pęcherzyki skupione na skórze zaognionéj; ale pęcherzyki w naszych przypadkach wielkości siemienia przekraczają i to znacznie wielkość pę-

cherzyków wypryskowych, dochodzących do wielkości główki od szpilki. Po pęknięciu pęcherzyków w naszym przypadku nie było sączenia tak obfitego, jak podczas wyprysku, a co najważniejsza, chore nie doznawały swędzenia, co przecież najważniejszą jest cechą wyprysku.

Te uwagi zdaniem mojém wystarczają, aby wysypki u naszych chorych nie uważać za wyprysk.

Co do liszaju pęcherzykowego, to przyznać trzeba, że forma wysypki u naszych chorych w zupełności za nim przemawia i pewny jestem, że każdy dermatolog, któryby jedno lub dwa grona pęcherzyków na podstawie zaognionéj u naszych chorych zobaczył, bez wahania się policzyłby tę wysypkę do liszaju pęcherzykowego. Takiemu przypuszczeniu sprzeciwia się jednak przebieg wysypki u naszéj choréj. Nie widziałem nigdy i nie czytałem w żadnėm dziele, traktującém o chorobach skóry, nie czytałem, powtarzam, o liszaju pęcherzykowym, któryby się szerząc zlewał z innemi gronami pęcherzykowemi a to do tego stopnia, żeby pęcherzyki, a późniéj strupy tego liszaju zajęły powierzchnią skóry choćby tylko jednéj kończyny; — nie czytałem, żeby liszaj pęcherzykowy zagrażał życiu i nie ma przykładu w literaturze o niepomyślném zakończeniu się téj wysypki, która będąc uważaną za cierpienie łagodne ustępuje po 8 lub 14 dniach. Pomijam, że liszaj pęcherzykowy według najnowszych badań Baerensprunga, nie jest niczém innėm, tylko formą odmienną półpaśca (*herpes Zoster*), ktory zmianom chorobowym w pewnych nerwach powstanie swoje zawdzięcza i dla tego też na skórze wzdłuż przebiegu tych nerwów pęcherzyki wywołuje. To więc co powiedziałem o znaczeniu liszaju pęcherzykowego dla ustroju wystarcza, aby wysypkę u naszych chorych w tak wysokim stopniu niebezpieczną, nie policzyć za liszaj pęcherzykowy, mimo że forma pierwotna naszéj wysypki w zupełności odpowiada liszajowi pęcherzykowemu. O jednéj jeszcze odmianie, o tak zwanym liszaju pęcherzykowym, obrączkowym, (*herpes circinatus*) namienić muszę a to dla szerzenia się pęcherzyków w obwodzie i zajmowania takim sposobem znacznéj przestrzeni skóry, czémby się do naszéj wysypki zbliżał. Ta forma liszaju jest, jak to mianowicie Baerensprung wykazał, zwykłém zapaleniem skóry wywołaném grzybkami, nie ma więc nic wspólnego z wysypką u naszéj choréj, u któréj badanie mikroskopijne strupów nie wykazało grzybków.

Widząc, że mię system sztuczny Willana nie doprowadził do pożądanego celu, to jest do umieszczenia naszéj wysypki w jakiéj rodzinie lub gromadzie, na jakie wszystkie wysypki podzielił, użyłem dla oświecenia się systemu naturalnego Aliberta i systemu Prof. Hebry opartego na zmianach anatomicznych a po części na etyologii. Ani system jednakże Aliberta ani też Hebry nie usunęły zasłony, jaką się pokrywała wysypka u naszych chorych. Nie mogąc wszystkiemi temi metodami płytkiemi, bo uwzględniającemi przeważnie jeden tylko przypad, oświécić się pod względem istotnego znaczenia wysypki u naszych chorych, porównywałem wszystkie przypady chorobowe i cały przebieg wysypki naszéj z przebiegiem innych zmian chorobowych skóry bez względu na pierwotną ich formę i na téj drodze nasunęły mi się dwa cierpienia, w których pewne powinowactwo z naszą wysypką upatruję. A to jest róża czołgająca się (*erysipelas migrans seu erraticum*) i pryszczeń (*pemphigus*). *(D. c. n.)*

O gorączce powrotnéj,

(*febris recurrens, relapsing fever*)

panującéj nagminnie w Kamieńcu, w końcu 1864 i na początku 1865 roku.

podał

Dr. Józef Rolle.

(Ciąg dalszy).

Co się dotyczy hygieny Kamieńca, to o téj niejednokrotnie już na innėm wspominaliśmy miejscu, że jednak choroba w mowie będąca zajmowała pewne części miasta, niewychylając się po za wybrane przez się koło, widzę się przeto zmuszonym słów kilka tu dodać; posłużą nam one bowiem do należytego wyjaśnienia kwestyi przez nas podjętéj: otóż miasto, jak wiadomo położone jest na skale niższéj od otaczających ją zewsząd wzgórków, oblane zewsząd rzeką Smotryczem, w któréj wysokość wody w porze zwyczajnéj to

jest przez 340 dni na rok nie więcéj nad łokieć wynosi, brzegi zaś często odsunięte od koryta wznoszą się pionowo i wysokie są na 15—30 sążni; otóż w tych ustępach nad wodą, między brzegiem a korytem rzeki stoją liche domki do skal przyczepione. W taki też sposób zabudowane są karwassary (karawan-seraj za panowania Turków) łączące się z miastem za pośrednictwem lichéj kładki przez rzekę rzuconéj, w taki sposób mieszczą się i wyrobnicy ubodzy i handlarze w chatach nieledwie w dawném korycie rzeki postawionych, w korycie w ciągu lata suchém, ale z każdą wiosną w czasie rozlewów, zapełnioném przynajmniéj w ciągu dni kilku znacznie wezbraną wodą. Łatwo zrozumieć, że mieszkania takie już ze swego położenia nie odpowiadają warunkom hygienicznym; karwassary naprzykład, siedlisko główne gorączki powrotnéj, przytulone dwoma rzędami domostw do wysokiéj skały, dzwigającéj na swoim grzbiecie niemniéj wysokie mury staréj fortecy, chwilkę tylko są oświecane wschodowém słońcem, dzień zaś cały pozostają w cieniu, z prawéj strony nie dopuszcza żadnego przewiewu most turecki, pamiątka panowania Ottomanów w Klejpidawie Kurjatowiczów, dorównywający wysokością skałom na których jest rzucony, zamurowany od góry do saméj powierzchni wody, z lewéj strony téjże osady brzeg Smotrycza pod kątem ostro zakreślonym stanowi takąż osłonę; wyobraźcie więc sobie na téj niźinie, dorównywającéj swojém wzniesieniem wysokości wody, wiecznie błotnistéj i wilgotnéj, kilkadziesiąt domostw ciasnych, brudnych, ciemnych, zaludnionych najuboższymi izraelitami, a będziecie mieli należyte wyobrażenie o częstém pojawianiu się tamże spraw chorobowych, o złośliwości ich i natężeniu znakomitém... i nie dziwota, karwassary są legowiskiem rozmaitego rodzaju niemocy, z tamtąd to powstaje groźna durzyca i jako cień złowrogi przesuwając się zwolna brzegiem rzeki ku górnemu przechodzi miastu, pustoszy w niém do syta w ciągu jesieni i wiosny; odstraszona zaś zbawiennym powiewem ciepłego lata, znowu się na dawne legowisko usuwa, by z niego powstać z mgłą jesienną na nowo; tam to po raz pierwszy widzieliśmy gorączkę powrotną, zrazu łagodną i niezastraszającą, tam to zwykle spotykamy durzycę, zimnicę, gorączkowe wysypki (ospę, odrę, płonicę), wprzódy nim się one w mieście pokażą. Gorączka powrotna wkraczała z karwassar do miasta drogą pospolitą dla wszystkich chorób występujących u nas nagminnie, dopiéro bowiem po dwumiesięczném w nich panowaniu, przeszła na kamieniecki brzeg Smotrycza, i nawiedzając jednocześnie z durzycą ubogie mieszkania przyrzecznych osadników, w kierunku przeciwnym biegowi wody dostała się do dawnéj prochowni, z tamtąd zaś ulicą rzeźnicką do rynku, gdzie już nieledwie z piętra na piętro przechodziła, i tak w grudniu widzieliśmy ją w ciemnych, ciasnych i wilgotnych mieszkaniach ulicy rzeźnickiéj, w styczniu i lutym w rynku i w dominikańskiéj ulicy, zawsze jeszcze trzymającą się ziemi, a po wylewie rzeki w marcu już się do znaczniejszych rodzin izraelskich zaczęła dostawać, na drugie a niekiedy i na trzecie piętro. Dodam tutaj, że jedna cholera, mianowicie ostatnia jéj epidemia z r. 1855 w przeciwnym rozwijała się kierunku, wprzódy bowiem wystąpiła około prochowni nad rzeką położonéj, grasowała tam dwa tygodnie, a po upływie tego czasu zaczęła się posuwać jednocześnie ulicą rzeźnicką do miasta i brzegiem rzeki a z biegiem wody na karwassary. Do rozlewu Smotrycza (17 marca), więc w ciągu pięciu miesięcy, gorączka powrotna miała przebieg łagodniejszy, pół na pół z durzycą ją spotykano, od wyżéj podanéj daty do 1 maja ($1\frac{1}{2}$ miesiąca) durzyca staje się coraz rzadszą a *febris recurrens* częstszą i złośliwszą; od $\frac{1}{15}$ maja znowu przewaga na stronie durzycy postrzegać się daje.

Warunki klimatyczne niemało się przyczyniły do powstania i rozszerzenia choroby w mowie będącéj. Nie chcąc się powtarzać tutaj, bośmy w sprawozdaniu naszém z czynności Tow. lekarzy podolskich, już dość szczegółowo o zmianach meteorologicznych na Podolu a szczególnie w Kamieńcu w r. 1864 mówili, dodamy jeno, że lato dżdżyste, jesień wilgotna i dość zimna, w grudniu zaś mrozy silne i stale wzrastające, niemało się przyczyniły do powstania téj, wcale dotąd nie widzianéj w mieście naszém choroby. Wyrobnicy bowiem ubożsi, nie bacząc na zmiany powietrzne, skąpo

---

*) Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego. Poszyt 3 i 4 r. 1865. Warszawa.

zaopatrzeni w lada jaką odzież, pracujący pod gołém niebem, pozbawieni ciepłych pokarmów musieli w końcu znacznemu ulegać znużeniu, przeziębieniu, a nie znąjdując w siedzibach na nocleg przeznaczonych ciepła, narażając się na ciągłą wilgoć w nich w skutek nieustannych deszczów panującą zapadali na gorączkę powrotną. Choroba zaś, jaka bądź, skoro pozbawi ubogiego handlarza albo rzemieślnika możności pracy, przyprawia go o nędzę, nędza zaś już z saméj natury rzeczy pozbawiając chorego koniecznych wygód, nadaje sprawie patologicznéj częstokroć groźne bardzo ruchy. *(D. c. n.)*

POGLĄD

na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych

podczas pory zdrojowéj roku 1864

osnuty na sprawozdaniach ze zdrojowisk nadesłanych

skreślił

i na posiedzeniu komissyi balneologicznéj d. 10 marca 1865 r. odczytał

Dr. Władysław Ściborowski

członek téjże komissyi.

(Ciąg dalszy).

Wykończono i na użytek publiczny oddano drogę bitą prowadzącą od zakładu spółki zdrojowéj do głównych źródeł i zakładu dawnego będącego własnością p. Szalaja, szkoda tylko że obok niéj nie poprowadzono ścieżki ocienionéj drzewkami dla pieszo chodzących.

Rozpoczęto budowę drogi pod samą Szczawnicą po nad Dunajcem w miejscu gdzie przejazd najniedogodniejszy.

Wykończono ośm pokoi w domu ponad zdrojami Józefiny i Szczepana oraz salę służącą do spoczynku zaopatrzono wygodnemi sofami, oraz przyozdobiono pięknem obiciem i popiersiem szanownego Prof. Dietla, któremu zdrojowiska krajowe tyle zawdzięczają.

Stanęło kilka nowych domów włościańskich dających w razie potrzeby pomieszczenie gościom zdrojowym.

Rozpoczęto budowę nowego domu murowanego z dwoma pawilonami i wieżą górującą nad całym zakładem, na któréj umieszczono zégar bijący godziny. Dom ten w roku przyszłym ma być ukończonym.

Wybudowano drugi chodnik kryty z kolumnadą, dłuższy i obszerniejszy od dawnego, który już w roku ubiegłym służył do przechadzki podczas dni słotnych; a pokoik obok znajdujący się przeznaczono na kancellaryą dla drugiego lekarza zdrojowego.

Mieszkania zaopatrzono w porządną pościel, materace, kołdry i poduszki, a w r. b. wspomnionych sprzętów jeszcze więcéj ma przybyć.

Do najkonieczniejszych potrzeb, których jaknajrychlejsze załatwienie jest pożądaném należą:

Oprawa kamienna zdrojów Szymona i Waleryi i pokrycie dachem pierwszego.

Wysypanie i osuszenie drogi obok chodnika.

Zaprowadzenie omnibusu przewożącego gości z zakładu do łazienek oraz potrzebujących kąpieli rzecznych do Dunajca i napowrót.

Sprowadzenie kilku lub kilkunastu osiełków zaopatrzonych w siodła damskie i męskie, aby i osobom słabszym umożebnić robienie wycieczek w góry, podobnie jak to w zdrojowiskach zagranicznych Ems, Salzbrunn, Wiesbaden itd. oddawna jest w używaniu.

Polepszenie apteki, która w roku ubiegłym podług doniesienia właściciela zdrojowiska potwierdzonego przez lekarzy w porze letniéj tamże bawiących, pod wielu względami nie odpowiada potrzebie i słusznym żądaniom.

Staranie się o dobrą, czystą i zawsze we właściwą porę dostarczaną żętycę, oraz o dobre mléko.

Dopilnowanie, aby kuchnia zawsze dostarczała potraw zdrowych, smacznie przyrządzonych i po cenach umiarkowanych; czemu podobno współzawodnictwo najłatwiéj zaradziéby mogło, jak tego przykład mamy w Krynicy.

Zaopatrzenie każdego bez wyjątku mieszkania w materac należący do pomieszkania, bez potrzeby składania osobnéj od takowego zapłaty, oraz w wygodny fotel i sofkę, które zwłaszcza dla osób słabszych są koniecznemi.

Urządzenie w części mieszkań przynajmniéj kominków bardzo pożądanych podczas zimnéj i słotnéj pory czasu.

Sprawienie przyrządu Hechta do napełniania i korkowania flaszek pod powierzchnią gazu kw. węglowego.

Oto co najważniejsza. Nie wątpimy o dobrych chęciach właściciela, który tyle już ulepszeń zaprowadziwszy, nie cofnie się i przed wprowadzeniem wymienionych dopiéro, zwłaszcza, że od tego powodzenie zdrojowiska i jego własny interes zawisły.

W końcu nadmienić musimy o rozbiorze chemicznym wody ze wszystkich siedmiu zdrojów szczawnickich, dokonanym z wszelką ścisłością naukową przez JP. Dra Stopczańskiego byłego asystenta przy pracowni chemiczno-patologicznéj w Wiedniu, a obecnie professora chemii patologicznéj w Uniw. Jagiellońskim. Wypadki tego rozbioru zamieszczone będą w świéżo drukującym się tomie Rocznika Tow. nauk. krak.

Żegiestów. (Podług sprawozdania lekarza zdrojowego Dra Zdzisława Gogojewicza.)

Z powodu opóźnionych ciepłych dni i słotnéj pory czasu daleko późniéj zaczęli goście przybywać do Żegiestowa, niżli po inne lata, a utrudnione stosunki paszportowe przyczyniły się jeszcze do zmniejszenia ich liczby.

Przez czas pory kąpielowéj bawiło w Żegiestowie 70 rodzin złożonych ze 164 osób, między którémi leczących się było tylko 124; a mianowicie:

mężczyzn	50
kobiét . .	52
dzieci . .	22
razem	124

Wszyscy prawie przybyli z Galicyi, Krakowskiego i ościennych Węgier, z Królestwa Polskiego było zaledwie 2 osoby.

Kąpieli ogólnych udzielono 1,600, nasiadowych 200 (trzy razy mniéj niżeli w r. 1863, kiedy wydano kąpieli ogólnych 4,430 a nasiadowych 700), za powód uważać należy ciągłe zimna i czas słotny.

Wody żegiestowskiéj sprzedano 600 skrzyń zawierających 22400 flaszek (2400 flaszek więcéj niżli w roku przeszłym).

Mułu źródlanego wraz z borowiną żelezistą spotrzebowano na okłady miejscowe 380 garncy. Kąpiele rzeczne w Popradzie z powodu zimna nie wiele znajdowały lubowników. Wód lekarskich zamiejscowych spotrzebowano 240 flaszek, najwięcéj Szczawnickiéj i Pilnawskiéj. Żentycy 330 garncy.

Z chorób, które były przedmiotem leczenia oprócz niedokrewności z różnemi zboczeniami i wadami następowemi, nieżytu dróg oddechowych i pokarmowych oraz części rodnych niewieścich i krwawéj biegunki leczono téż podrażnienie rdzenia pacierzowego, śledziennicę, macinnicę, a wreszcie obrzmienie śledziony i porażenie kończyn dolnych przyrody zimnicznéj, w tych ostatnich zboczeniach używano z pomyślnym skutkiem okładów z borowiny żelezistéj.

Skutki z przedsięwziętych leczeń zdrojowych w r. ubiegłym były mniéj dobre, niżli po inne lata, czego przyczyny sprawozdawca upatruje w nieprzyjaznych stosunkach klimatycznych i porze czasu, jaka w ubiegłym roku była panującą, oraz w złém pożywieniu, na które wszyscy goście w ogóle się użalali, a powodem tego był brak porządnego restauratora, o którego się zarząd miejscowy nie postarał.

Co się tyczy wody przesyłanéj, ta lubo była napełnianą i korkowaną za pomocą przyrządu Hechta, nie posiadała wszystkich własności wody czystéj i od osadu nie była zupełnie wolną, powodu tego upatrywać należy częścią może w nieco wadliwéj budowie przyrządu Hechta, częścią w oprawie zdroju zbyt niskiéj, częścią zaś w nieodpowiedniém postępowaniu przy napełnianiu flaszek; lecz w roku bieżącym niedogodności te usuniętemi zostaną, ku czemu zarząd zdrojowiska już potrzebne starania poczynił i woda czysta zupełnie i niezmieniona w handel ma być przesyłaną.

Do ulepszeń dokonanych w roku ubiegłym należą:

Wykończenie budowy domu piętrowego o 20 pokojach i oddanie go na użytek publiczny.

Ujęcie zdroju Maryi w cembrzynę z żelaza lanego.

Zaprowadzenie poczty listowéj dojeżdżającéj codziennie do Krynicy i stamtąd listy przywożącéj.

Naprawa częściowa drogi wiodącéj do Żegiestowa od strony Starego Sącza na Piwniczną.

A tak widzimy, że w tym małym, ubogim zakładzie zrobiono choć co nieco ku lepszemu i ku postępowi.

Do najważniejszych i niemal krzyczących potrzeb należą:

Chemiczny rozbiór wody ze zdrojów miejscowych.

Wybudowanie nowych łazienek z odpowiedniemi urządzeniami do kąpieli natryskowych i borowinowych.

Wreszcie postaranie się o lepszą żywność dla chorych i w ogóle dla gości, bez téj bowiem i najskuteczniejsze wody nie wiele pożytku przyniosą.

(D. c. n.)

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Duchenne (de Boulogne) syn: O porażeniu zanikowém tłuszczowém dzieci.

Nazwę powyższą Duchenne zalecił był już w r. 1855 na oznaczenie rozmaitych porażeń dzieci, które dotychczas wielokrotnie określano i opisywano pod mianem: porażenia samoistnego, dziecięcego, rdzeniowego i t. p. Autor także przekłada nazwę przez ojca obraną, odnosi się bowiem do zmiany mięśni, stateczněj przynajmniéj po niejakiém trwaniu choroby. Natomiast wszystkie nazwy od przyczyny i początku porażeń są niedostateczne, gdyż oboje ponajwiększéj części są nieznane, w każdym razie zmienne.

1) Okres porażenia. Początek zanikowego porażenia dzieci znamionują zwykle lekkie ruchy gorączkowe, występujące około czasu zębowania; niekiedy towarzyszą gorączce: biegunka, wymioty, drgawki; może zaś i nie być ich wcale. Czasem to niedomaganie bywa małoznaczne, dziécię wydaje się tylko nieco słabe, nie wznieca żadnéj obawy. Jednakże już w kilka godzin potém, gdy dziécię chce wstawać, dostrzega się bezwładności jednéj lub kilku odnóg. Nie zawsze znika gorączka razem z pojawieniem się porażenia, niekiedy utrzymuje się 8, 10—14 dni. Innym razem następuje porażenie po gorączce wysypkowéj, durzycowatéj lub zamulnéj. Postać pod jaką poczyna się porażenie nie jest zawsze jednaka. Niekiedy dotknięta jest tylko jedna odnoga dolna, niekiedy obie, innym razem biorą także udział odnogi górne. Czasem porażenie występuje nagle, w innych razach rozwija się zwolna, gdy naprzód pojawia się skołczenie i utrudniona ruchomość. W największéj liczbie przypadków niema żadnego bólu, niekiedy znów najmniejszy ruch odnogi wywołuje gwałtowne okrzyki boleści.

Na 70 przypadków, których autor użył za podstawę swéj pracy, zbywało w 7miu całkiem na okresie gorączkowym wstępnym, dzieci śród pełnego zdrowia w biały dzień zapadały na porażenie; raz jeden gorączka trwała tylko godzinę, raz 2 godziny, 11 razy całą noc, 6 razy 2—3 dni i t. d. raz 10 a raz 14 dni.

Wiek dzieci mieniał się między 12dniowym a 10letnim, największa liczba przypadków wydarzyła się w wieku między 10 a 20 miesiącami t. j. podczas pory zębowania. W 13 przypadkach uważano przed porażeniem drgawki. Najczęściéj dotknięta była odnoga dolna prawa, rzadziéj jedna z górnych; postrzegano jednakże porażenie obu odnóg górnych, obu dolnych, połowiczne, wszystkich 4ch, skrzyżowane (prawéj górnéj i lewéj dolnéj), nakoniec porażenie mięśni tułowia. Kurczliwość elektryczna bywa zmniejszona lub całkiem zniweczona. Niebawem odnoga porażona poczyna chudnąć, nawet żyły podskórne na swéj objętości tracić mają. Ciepłota odnogi spada o 5—6 stopni. Szybkiemu schudnieniu odpowiada zazwyczaj nadwerężone nader odżywianie spotykające się z utratą kurczliwości mięśniowéj. Jest to zwiastunem bliskiego zwyrodnienia tłuszczowego. Naruszone odżywianie pociąga za sobą wstrzymany rozwój dotkniętéj części.

2) Okres zwyrodnienia tłuszczowego. Chwila poczynającego zwyrodnienia jest bardzo rozmaita. Wychudnienie stanowiące pierwszą porę zwyrodnienia występuje niekiedy już w kilka dni po objawioném porażeniu, niekiedy nie pokazuje się ani w 7—8 miesięcy. Badanie kurczliwości elektrycznéj, daje tu miarę ocenienia. Jak skoro po upływie 8—10 miesięcy się nie ukaże, jest powód do przypuszczenia zmiany utkania mięśniowego. Około tego czasu albowiem zwykła powracać ruchliwość śród i bez leczenia w mięśniach nietkniętych w swéj budowie. Mięśnie najczęściéj się wyradzające są goleniowy przedni odnogi dolnéj i trójkątny (*deltoideus*) górnéj. Razem z odżywianiem mięśni doznaje także uszczerbku wzrost kości, odnoga chora, równie ramię jak noga w rozwoju swoim pozostają w tyle i są częstokroć o 2, 3 do 5 centym. krótsze od zdrowych.

Przyczyny choroby są dość niejasne. Dziedziczność należy wykluczyć według zdania autora, nigdy nie mógł wyśledzić ani u rodziców, ani u powinowatych takich dzieci podobnych chorób nerwowych. Nie można także obwiniać zatrudnienia i stanu rodziców, gdyż choroba nagabuje również dzieci bogatych jak i ubogich.

Jedyną przyczyną, którą D. poczytuje za niewątpliwą jest zębowanie. Trzydzieści siedm razy rozwinęła się choroba między 6ym miesiącem a 2gim rokiem wieku, w okresie, w którym zębowanie jest w pełnym biegu swoim. Trzynaście razy można było stwierdzić, że choroba pojawiła się w tymże czasie, w którym przerzynał się ząb jeden lub kilka. Heine przypisuje trudnemu i nieprawidłowemu zębowaniu wielką wagę; D. nie stwierdził tego swojemi doświadczeniami. Sądzi, że przypuścić należy osobnicze usposobienia, że

też same przyczyny zostające bez wpływu na dziecię jedno, działają gwałtownie na drugie. Wszakże wiek dziecięcy okazuje w ogólności wielką skłonność do chorób nerwowych.

Rokowanie. Nieznany jest żaden przykład porażenia zanikowego dzieci, pociągający śmierć za sobą. Wszczynający okres gorączkowy nie jest tak gwałtowny, aby się stał zabójczym, a porażenie samo rozciąga się rzadko do tułowia, nigdy nie sprawia trudności oddechowéj. Mała liczba oględzin na zwłokach dotyczyła dzieci zmarłych z innych chorób przypadłych. Niemniéj atoli jest to choroba ciężka, zdolna zniweczyć sprawę mięśniową w wielkiéj rozciągłości i pociągać za sobą wychudnienie i zniekształcenia. Natężenie i trwanie pierwszych przypadów gorączkowych nie daje bynajmniéj miary rokowania. Okres gorączkowy może przejść niedostrzeżony a przecie nastąpić głębokie i rozległe nadwerężenie odżywiania mięśniowego. Toż samo się rozumie o rozpostarciu porażenia. Porażenie wszystkich 4ch odnóg może być wyleczone całkowicie, podczas kiedy zaraz od początku nader ograniczone porażenie pociągać może znaczne schudnienie i nadwerężyć rozwój kości. Szybkie schudnienie zajętych części jest znamieniem długiéj trwałości i trudnego, po największéj części niezupełnego wyleczenia. Śledzenie kurczliwości elektrycznéj w téj chorobie daje skazówki do rokowania. Tak jak utrata kurczliwości i czułości elektrycznéj idzie trop w trop za utratą kurczliwości dowolnéj, tak i oboje wracają w jednéj mierze. Na początku tylko jest niejaka różnica o tyle, o ile w pierwszych 14 dniach powiedzieć nie można, że mięśnie, które zatrzymały swą kurczliwość mięśniową, pozostaną w ogóle nietknięte. Późniéj rokowanie staje się coraz wątpliwsze, jeżeli utrata kurczliwości trwa dłużéj nad 10 miesięcy. Natedy poczyna się zwyrodnienie mięśni. Daléj rozwijają się następstwa przez skurczenie przeciwników dające tak często powód na nodze do tworzenia się koślawości.

Anatomia patologiczna. Lobstein pierwszy opisał przypadek porażenia dziecięcego, w którym wielka liczba mięśni przemieniła się w tkankę tłuszczową. Bouvier i Broca uważali też same zmiany na nogach szpotawych (*Klumpfuss*). Duchenne ojciec i autor mieli sposobność stwierdzenia tych zmian w kilku przypadkach. Pod mikroskopem okazywały się wielkie krople tłuszczu pomiędzy omięśnią (*Sarcolemma*) zaklękłą na czcze torebki. Autor przypuszcza 4 okresy wyrodzenia: 1) Prosty zanik ze zmniejszoną objętością mięśni. Trwa on około 8—10 miesięcy. 2) Zagłada prążkowania poprzecznego, późniéj także i podłużnego, zarazem mięsień blednieje. 3) Wytwarzanie bezkształtnych ziarek w omięśni. Zmianę tę napotyka się między pierwszym a drugim rokiem porażenia. 4) Przemiana ziarek bezkształtnych na pęcherzyki tłuszczowe (*Fettbläschen*), podczas gdy zarazem rozwija się tłuszcz wszędzie pomiędzy wąskiemi włókienkami mięsnemi. Makroskopijnie okazuje się mięsień jako jednostajna niemal białawo-żółta istota przetkana tu i owdzie kilką pozostałemi cienkiemi niteczkami (*Filamente*) barwy bladoczerwonawéj.

Dawniéj poczytywano to porażenie za samoistne (*essentiel*). Barthez wszelako już przypuszczał możliwe cierpienie rdzenia pacierzowego. Autor mniema, że istnienie takowego jako podstawa porażenia dziecięcego jest dziś dowiedzione, lubo dotychczas niezbyt licznemi rozbiorami zwłok. Naprzód znalazł Roger w jednym przypadku, który trwał był 2 lata, powrózki przednie i boczne rdzenia szaroczerwonemi, przeświecającemi. Pod mikroskopem napotkano włókna nerwowe ociekłinowate zmniejszonemi a utkanie włókniste przeważające. Również widział Autor w jednym przypadku badanym mikroskopijnie przez Cornila powrózki przednie szare przeświecające, pod drobnowidzem ubytek cewek nerwowych, rozrodzenie się (*proliferation*) tkanki łącznéj i liczne ciałka skrobiowate. Także pnie nerwowe (*Ischiadici*) były nieprawidłowo cienkie i zawierały obfite ziarniny tłuszczowe.

Leczenie. W pierwszym okresie gorączkowym, jak długo przewidzieć nie można, do jakiego stopnia rozwinie się porażenie, lekarz winien pokonywać jedynie przypady gorączki. Jak skoro nastanie porażenie, wskazania są wyraźniejszemi, leczenie wymierzone być winno według teoryi Autora wyżéj wyłożonéj na rdzeń pacierzowy. Często pojawia się ból wzdłuż stosu pacierzowego, częściéj w członkach porażonych, utrzymujący się czasem 5—6 miesięcy. Natedy podawać należy środki lekko czyszczące (*Kalomel*), pijawki lub bańki nasiekiwane albo jątrzniki naskórne w pobliżu stosu pacierzowego. Późniéj po upływie okresu gorączkowego, można się uciéc do léków podniecających jak: Strychnina, *ungtum nervinum* itd. Wcześnie już w drugim tygodniu można rozpocząć jednocześnie leczenie miejscowe mięśni za pomocą faradyzacyi. Udaje się przyspieszyć powrót ruchomości w mięśniach, które nie postradały całkiem swéj kurczliwości. Zarazem pobudzonem zostaje krążenie w członku, takowy odzyskuje ciepłotę prawidłową i zapobiega się znacznemu wychudnieniu i wstrzymywaniu się wzrostu. Zawczasu użyta (w 2 lub 3 miesiącu) faradyzacya rokuje pewniejsze wypadki wyleczenia niż w dwa lub trzy lata późniéj.

Aby faradyzacyą u dzieci uczynić łatwiejszą i skuteczniejszą, Duchenne następujące podał prawidła: 1) Używać tylko prądu 2go rzędu, działającego silniéj na mięśnie, a mniéj bolesnego. 2) Zachowywać długie przerwy jedno lub kilku sekundowe, każdemu mięśniowi porażonemu wymierzać 15—20 uderzeń; nie koniecznie, aby widocznie się kurczyły. Oprócz tego podniecać nerwy tam, gdzie wstępują do mięśnia. Posiedzenia z razu trwać mają 5 minut tylko a nigdy dłużéj nad 10 minut; po 3 razy na tydzień przez 2 mie-

siące, potém przerwać na czas również długi. Po 2ch miesiącach albowiem pojawia się częstokroć rozdrażnienie nerwowe (bezsenność i t. d.) tak dalece, iż przerwać potrzeba leczenie elektryczne, by je później znowu rozpocząć. Nie rzadko postępowanie takie trwa długie lata zanim doprowadza do wypadku zadawalającego.

Celem poparcia tego leczenia używać należy kąpieli miejscowych pobudzających ze solą morską, siarką i t. p. Oprócz tego pocieranie i ugniatanie (*massiren*) członków, wcierania maści drażniących i t. d. Ważném jest leczenie ortopedyczne, by zaradzić powstawaniu zniekształceń (tenotomia, narządy z mięśniami sztucznemi jakie DUCHENNE podał był dawniéj, następnie ćwiczenia gimnastyczne mięśni zanikłych). (*Arch. gen. 1864, 28—50. 184—209. 441—455. Cent. 1864. NN. 48. 49.*)

ROZMAITOŚCI.

Zamianowanie professora medycyny rządowéj w Uniw. Jagiell. prosektorem sądowym w Krakowie.

Usilnym staraniom Dra GILEWSKIEGO professora medycyny rządowéj w Uniw. Jagiellońskim udało się wyjednać dla swéj katedry tyle pożądany, ile nieodzowny materyał praktyczny, a to tym sposobem, iż w skutek podania przez Wydział lekarski wniesionego, z upoważnienia wys. Ministerstwa, sąd karny tutejszy zamianował tegoż professora prosektorem sądowym w Krakowie, oraz postanowił, aby uwzględniając nadto wyrażoną w przedstawieniu wzmiankowaném potrzebę, odtąd do odbywania oględzin sądowo-lekarskich w mieście tutejszém, używano jako drugiego, ustawą wymaganego lekarza, jedynie tylko doktora, a nie jak bywało dotychczas, magistra lub nawet niekiedy patrona chirurgii. — Jest również w toku rzecz, aby także przypadki oględzin lekarskich należące do zakresu policyjnego przydzielono w celu naukowym temuż professorowi i podobno nie płonna jest nadzieja, iż usilowania w tym kierunku przedsiębrane niemniéj pomyślny skutek uwieńczy.

Ruch gości zdrojowych w Krynicy.

Stała pogoda, gorąca a nawet upały jakiemi się tegoczesny maj odznaczał (prawdziwa osobliwość w naszych karpackich okolicach,), obudziły nadzieję wczesnego rozpoczęcia tegorocznéj pory zdrojowéj. Jakoż w końcu maja wszystko stało w pogotowiu dla gości zdrojowych, którzy rzeczywiście nie długo na siebie dali czekać, gdyż już w d. 24 maja nawet z najodleglejszych stron jakoto: z Petersburga, z Warszawy i ze Lwowa zjechali tegoroczni chorzy do Krynicy.

Od otwarcia tego roku pory zdrojowéj do d. 15 czerwca przybyło do Krynicy w celu leczenia rodzin 30 składających się z 63 osób; z tych:

z krajów c. k. austryackich . . . . 57 osób.
z zagranicy mianowicie z Rosyi i król. Pols. 6 „

Otwarta w d. 15 czerwca jazda pocztowa do Krynicy, powiększenie liczby mieszkań i przysporzenie w nich wygód tudzież wybór co do restauracyi, których 7 w Krynicy dotąd już się znajduje, dają nadzieję znacznego ruchu i szybkiego wzrostu liczby gości zdrojowych.

Tegoroczna rozsyłka wody krynickiéj nie tylko w kraju ale i po za jego granicami, jakoto: do Warszawy, Lublina, Radomia, do Kamieńca podol., do Wrocławia, i t. d. znacznie się zwiększyła, co już samo dowodziłoby uznania jéj skuteczności. Sam wreszcie sposób napełniania wody krynickiéj na sprzedaż przeznaczonéj (według ulepszonéj metody HECHTA), w niczem nie ustępuje napełnianiu we Franzensbadzie używanemu, jak się o tém tutejszy lekarz zdrojowy osobiście na miejscu tego roku przekonał. Rozesłano dotąd tego roku 886 skrzyń czyli 35,440 flaszek, nie licząc w to znacznéj sprzedaży odręcznéj.

Uzyskany stopień Doktora.

Dnia 2go marca r. b. p. Jan Kwaśnicki w Warszawie bronił rozprawy: O leczeniu tętniaków za pomocą nacisku (*De aneurysmatum per compressionem cura*), napisanéj dla pozyskania stopnia Doktora, tegoż dnia publicznie mu udzielonego. Rozprawa Dra KWAŚNICKIEGO, są słowa Tygodnika lek. warsz., jest pracą sumienną i stanowi niemal monografią przedmiotu w niéj traktowanego. Rzecz jednak szczególna, że dotąd wszyscy doktoryzujący się uczniowie byłéj akademii medycznéj, ubiegając się o stopień Doktora medycyny pisali rozprawy wyłącznie treści chirurgicznéj.

Nekrologia.

W dniu 21 z. m. zmarł w Warszawie po krótkiéj chorobie Dr. JAKÓB FREY, członek Warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, b. członek rady lekarskiéj Królestwa i Dyrektor instytutu położniczego w Warszawie.

Uwiadomienie.

Przypominamy uprzejmie Sz. prenumeratorom Przeglądu lekarskiego, dla których z końcem bieżącego miesiąca upływa przedpłata półroczna, aby takową zawczasu odnowić zechcieli, jeżeli w dalszéj przesyłce nie chcą doznać przerwy.

Przedpłata półroczna wynosi w miejscu 3 złr.
„ roczna „ „ 6 „
Dla zamiejscowych w ces. rakuskiém z przesyłką
pocztową półrocznie 3 „ 30 c.
rocznie 6 „ 60 c.

Za granicą Cesarstwa wysokość dopłaty oznaczają urzędy pocztowe.

Do Nru dzisiejszego dla zamiejscowych w Ces. rakuskiém dołączają się listy zwrotne.